Prosimy usilnie o regularne wpłacanie prenumeraty i składek członkowskich.

Rok XII. Warszawa, 15 Kwietnia 1930 r. Nr. 7

# MŁYNARZ POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU MŁYNARZY POLSKICH

WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE | REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, N.-ŚWIAT 70

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 11 do 2 pp. Administracja czynna od godz. 10 do 3 pp.

| WARUNKI PRENUMERATY: | Ogłoszenia przyjmuje | NUMER NASZEGO KONTA w P. K. O. |
|---|---|---|
| Dla członków Zw. Mł. Pol. kwart. 4 zł.<br>Dla nie członków " " | Redakcja „Młynarza Polskiego"<br>Nowy-Świat 70, tel. 277-45 | 1615 |

**Z okazji zbliżającego się uroczystego Dnia Zmartwychwstania Pańskiego ślemy Wam, Drodzy Członkowie Związku, Czytelnicy i Przyjaciele naszego czasopisma Najszczersze Życzenia „WESOŁEGO ALLELUJA" stałej pomyślności i powodzenia w pracy**

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU MŁYNARZY POLSKICH
REDAKCJA

LEOPOLD STEFAŃSKI
Inżynier-technolog. Bydgoszcz.

## Przygotowywanie pszenicy do przemiału zwane „kondycjonowaniem"

### I. Ogólne uwagi o powstaniu „kondycjonowania" pszenicy.

Dziś każdy nowocześnie urządzony młyn stawia sobie za zadanie z przetwarzanego przez siebie surowca, ziarna, otrzymanie możliwie więcej o jak najlepszej zdolności wypiekowej i wolnej od łuski i otrąb mąki.

W miarę coraz silniejszego rozwoju nie tylko gospodarczych, lecz i handlowych młynów, podaż produktów mącznych na rynku w znacznym stopniu się zwiększa, rosną także wymagania konsumentów, a z tem i trudności zbytu. Potęguje się konkurencja między młynami w wytwarzaniu coraz to lepszej jakości mąki, następuje wytężona praca w szukaniu nowych sposobów, nowych metod, sprzyjających do osiągania lepszych rezultatów. W wyniku tego wyścigu, mamy dziś do dyspozycji już wiele maszyn młyńskich o bardzo wysokich wartościach technicznych, szereg sposobów i metod przygotowywania ziarna do mielenia, procesów mielenia i ulepszania już gotowej mąki. Jeden ze sposobów przygotowywania do mielenia pszenicy, zwany „kondycjonowaniem", stanowi temat niniejszej pracy.

Znane są dobrze młynarzowi przysłowia: „Chcesz mieć dobrą mąkę — oczyszczaj dobrze ziarno"; lub „dobrze oczyszczone ziarno jest już jakby nawpół zmielone".

Przysłowia te są bardzo charakterystyczne, świadczą bowiem dobitnie o tem, że młynarze dawno już zrozumieli znaczenie dobrego przygotowania ziarna przed właściwym procesem mielenia. Z tego też względu proces oczyszczania ziarna w żubrowni począł stopniowo coraz więcej doskonalić się. Nie zadowolniano się już oczyszczaniem ziarna na sicie i kamieniu — żubrowniku, powstały inne maszyny czyszczące jak: Eureka, Łuszczarka, i Szczotkarka w rozmaitych swoich odmianach.

W ogólnem dążeniu do jak najlepszego oczyszczania ziarna od domieszek obcych i jego części zewnętrznych jak: łuski, bródki i zarodka, nieraz prze-

kraczano zdrową miarę; obłuskiwano go zbyt już forsownie, przepuszczając naprzykład pszenicę kolejno trzykrotnie przez łuszczarkę, a następnie jeszcze przez szczotkarkę. Oczywiście manipulacja taka nie mogła nie być szkodliwą, bowiem przy oddzielaniu bródki, zarodka i błonek, stanowiących łuskę zewnętrzną, usuwana była także, i to w znacznym stopniu, błonka stanowiąca warstwę glutenową ziarna, wraz z cząsteczkami jądra mącznego. Należało się cofnąć i przy umiejętnem zastosowaniu obłuskiwania, zatrzymać się najdalej przy dwukrotnem obłuskiwaniu i następnie szczotkowaniu na szczotkarce. Jednak tą drogą oczyszczanie pszenicy, nie dawało zupełnie zadawalniającego wyniku. Niektóre zanieczyszczenia ziarna jak: rdza, śnieć i kamyczki wielkości ziarna, przy zastosowaniu działania całego zespołu mszyn, stanowiących dziś czyszczenie tak zwane: „suche" do którego należą, — wialnia zbożowa, magnes, trieury, łuszczarka, szczotkarka, nie dawały jednak należycie się oddzielić. Dopiero użycie specjalnego aparatu „Płóczki", umożliwiło ich oddzielenie. Zaczęto stosować tak zwane „mycie ziarna.

### Mycie i suszenie ziarna.

Mycie ziarna stosowane było początkowo tylko do twardych, szklistych gatunków pszenicy, które z reguły posiadają znacznie mniejszy procent wilgotności niż pszenice miękkie, a stawiany przez nich znacznie silniejszy opór wnikaniu wody do jądra mącznego, aniżeli to ma miejsce przy pszenicach miękkich, wogóle umożliwiło zastosowanie tego procesu.

Jednak obfite zwilżanie ziarna wodą, jaki przytem miało miejsce, powodowało znaczne utrudnienia właściwego przemiału, — sprawność młyna zmniejszała się i następowało łatwe zaklejanie się rowków walców i oczek w sitach odsiewaczy.

Należało możliwie więcej odciągnąć doprowadzoną przy myciu ziarna wodą. Zastosowane zostały tak zwane „cepowe rzutniki wodne", a następnie celem dalszego podsuszania, myte ziarno przepuszczano z jednej komory do drugiej, przy dłuższem w nich magazynowaniu. Ponieważ taki proces suszenia wymagał dłuższego czasu, a zwłaszcza większych zbiorników magazynowych zaczęto stosować sztuczne suszenie mytej pszenicy; skonstruowano w tym celu specjalne suszarki, które w połączeniu z płóczką dały jako całość nowy sposób oczyszczania ziarna, tak zwany „mokry", przy którym występuje i mycie i suszenie pszenicy i które umożliwiło stosowanie tego procesu nie tylko do twardych, lecz i do miękkich pszenic.

Proces ten uważam za znany, więc ograniczę się tylko do przytoczenia kilku ważniejszych uwag praktycznych, ponieważ on w znacznym stopniu przyczynił się do możliwości poprawy jakości mąki, a dalsza modyfikacja jego przedstawia już dziś metodę, tak zwaną „kondycjonowaniem" pszenicy.

Przy stosowaniu mycia praktyka wykazała, że kolejne dwukrotne łuszczenie pszenicy jest zupełnie zbyteczne, a często nawet szkodliwe wskutek zbyt silnego zdzierania łuski i uszkodzenia przez to warstwy glutenowej, a nawet jądra mącznego. W zupełności wystarczy jednokrotne obłuskanie, a następnie oczyszczenie na szczotkarce; jeszcze lepiej zwłaszcza przy miękkich gatunkach pszenicy, poddać ziarno obróbce tylko na „Eurece" z płaszczem z blachy gładkiej o odpowiednich prostokątnych otworach i następnie wygładzić go na szczotkarce.

Powstaje pytanie, kiedy należy stosować mycie ziarna czy po obłuskaniu jego czy też przedtem. Otóż mycie ziarna po obłuskaniu jest połączone z poważnem niebezpieczeństwem, gdyż przez obcięte przy obłuskiwaniu końce ziarna, woda łatwo może przeniknąć do jądra mącznego, co zwłaszcza ma miejsce przy przejściu ziarna przez rzutnik wodny.

Przedostanie się wody do jądra mącznego, czyli, do krochmalu, jest zjawiskiem szkodliwem, gdyż ujemnie wpływa na zdolność wypiekową mąki. Usunąć tę wodę przez podsuszanie ziarna jest bardzo trudno, a nawet gdyby i udało się to zrobić, to jednak brud jaki zawierała w sobie doprowadzona do jądra woda, usunąć już się w żadnym razie nie da, — to też w rezultacie dostaje się on do otrzymanej mąki, zanieczyszczając ją.

Proces mycia musi być wogóle prowadzony ostrożnie jeszcze i z tego względu, że przy zbyt silnem zmaczaniu wodą z płóczki dostaje się także do brózdki ziarna, a jak wyżej już zaznaczono, jest ona zanieczyszczoną. Po wyparowaniu jej przy suszeniu, brud ten tak jak i w pierwszym wypadku dostaje się do mąki, zanieczyszczając ją i w pewnym, choć małym stopniu, zwiększa procentową zawartość popiołu danej mąki, co jest znowuż miarodajnym czynnikiem przy ustalaniu procentowości danej mąki.

(C. d. n.).

Inż. STANISŁAW ŻMIGROD
Dyrektor Państw. Zakł. Badania Żywności i Przedm. Użytku.

# Soja—fasola azjatycka

Już od tysięcy lat narody Azji Wschodniej, a zwłaszcza mieszkańcy Mandżurji, uprawiają na wielką skalę roślinę Soja, która stanowi pewną specjalną odmianę fasoli, o wielkiej zawartości białka i tłuszczu. Soja, u nas bardzo mało znana, stanowi **jeden z podstawowych artykułów spożywczych świata** i spożywana jest w olbrzymich ilościach zwłaszcza w krajach, nie znających kartofji (Chiny, Japonja, Mandżurja). W ostatnich czasach podjęto próby uprawy soji również w Afryce Północnej, Ameryce, a także w kilku krajach Europy (Hiszpanja, Francja, Włochy i Bułgarja).

Światowa produkcja soji wynosi obecnie ponad 10.000.000 ton rocznie. W krajach produkcji (t. j. w Azji Wschodniej), soja służy przedewszystkiem jako artykuł spożywczy, używany jest do wyrobu m. in. smacznego i pożywnego sosu „Shoju", fabrykowanego w specjalnych wytwórniach, dalej — do wyrobu sera „Miso", znanego w różnych odmianach i posiadającego wielką wartość odżywczą; na specjalną wreszcie uwagę zasługuje produkt, zwany „mlekiem sojowem". Otrzymuje się je przez zagotowanie nieodtłuszczonej soji w zwykłej wodzie. Otrzymany płyn wyglądem, smakiem i zapachem do złudzenia przypomina mleko krowie. Technika nowoczesna rozwiązała zagadnienie mleka sojowego

w sposób racjonalny, gdyż wytłoczyny, pozostałe po wyciśnięciu z fasoli oleju, jeszcze dostatecznie bogate w tłuszcz i ciała białkowe oraz sole odżywcze, służą za podstawę do otrzymania mleka sztucznego roślinnego. Mleko takie jest niezmiernie pożywne i smaczne, odznacza się dużą zawartością fosfatydów, a przytem jest zupełnie wolne od bakteryj. Niewątpliwie mleko sojowe zdobędzie sobie z czasem wielką popularność również w Europie.

Narazie Europa interesuje się soją głównie jako **surowcem do wyrobu olejów jadalnych i technicznych,** przywozi się również soję dla otrzymania **makuchów,** będących **doskonałą paszą dla bydła.** W przemyśle olej soja znajduje coraz większe zastosowanie, np. przy fabrykacji **mydeł, smarów, linoleum, pokostów, tłuszczów roślinnych jadalnych etc.** Przemysł azjatycki wyrabia z soji **piwo ocet, słodycze i kawę.**

Europa coraz więcej interesuje się soją nietylko jako surowcem dla celów technicznych, ale też jako produktem spożywczym. W Anglji zwłaszcza zajęto się żywo zagadnieniem stosowania soji do celów jadalnych. Mąka soja, którą zaczęto otrzymywać z pozbawionej tłuszczu fasoli soja, okazała się b. wysokowartościową, analizy stwierdziły w niej zawartość **50% ciał azotowych i 30% węglowodanów.** Mąka soja jest więc poniekąd zbliżona raczej do produktów spożywczych pochodzenia **zwierzęcego.** Zawartość białka w 1 kg. mąki soja, odpowiada zawartości tychże w 2 kg. chudego mięsa wołowego. Jest to więc produkt, który może stanąć w jednym rzędzie **z najbardziej cenionymi i najbardziej pożywnymi artykułami spożywczymi świata.**

W Europie mamy już kilka fabryk, które z nasienia soji otrzymują najpierw **tłuszcz,** a następnie — **mąkę białkową.** Mąka ta dodawana jest do mąki zbożowej przy wypieku chleba, co podnosi w b. silnym stopniu zalety pieczywa. Jeśli chodzi o stronę odżywczą, to wystarczy powiedzieć, że dla otrzymania 100 gramów białka potrzeba 5000 gramów kartofli, a tylko 200 gramów soji. Domieszka soji pozwala na zachowanie przez dłuższy czas świeżości chleba, nadto zwiększa wydajność i nadpiek chleba. Dla ustroju ludzkiego — jak wykazały badania naukowe — dodatek 10 lub 15% mąki sojowej do chleba posiada znaczenie b. dodatnie, gdyż chleb taki jest przez organizm **wybitnie łatwo przyswajany.**

Wartość fasoli soja znajduje w Europie coraz większe zrozumienie. Import soji wzrasta, wywóz jej z Azji już dziś przekracza znacznie **wywóz ryżu.** Mamy tu do czynienia **z istna rewolucją w europejskiej gospodarce żywnościowej.** Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że uprawa soji posiada kolosalną wyższość nad uprawą ryżu, gdyż jest b. rentowna — każdorazowe jej zbiory są bardzo obfite.

Niewątpliwie i rynek polski będzie musiał — prędzej czy później — zwrócić większą uwagę na ten nowy, tak różnorakie zastosowanie mający, **produkt azajtycki.** (Gazeta Handlowa).

Przejdziemy teraz do zagadnienia praktycznego dla tych, co chcieliby się zająć uprawą soi, a mianowicie, gdzieby można nabyć nasion soi, jak ją uprawiać i jakie dawały rezultaty próbne sadzenia na terenie Polski.

Nasiona soi w klimacie naszym w zupełności dojrzewającej, czarnej i karłowatej brunatnej jak również i żółtej dostać można: 1) Wydziale Ogrodniczym Centr. Zw. Tow. Organizacji Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30; 2) u p. Władysława Wójcika w Sokolnikach, p-ta Lelów, wojew. Kieleckie i 3) w firmie „Plantifac" Warszawa — Praga, ul. Mińska Nr. 15.

Co do przebiegu prób z uprawą soi oddajemy głos p. W. Wójcikowi, znanemu rolnikowi, który w Nr. 11 „Przewodnika Gospodarskiego" opisał przebieg uprawy u siebie stosowanej.

Podobnie jak p. Gołgowski, w roku 1928 sprowadziliśmy na próbę z firmy „Plantifac" 200 gr. soi. Po podziale otrzymałem około 60 ziarn soi: 40 mniejszych i 20 większych.

Posadziłem je na poletku w drugim roku po nawozie, gleba glina, dałem odległość 20 cm. w rzędach i 30 cm rząd od rzędu. Przed sadzeniem sypnąłem kilka garści gruzu wapiennego i wymieszałem dokładnie z ziemią. Po 10 dniach, t. j. 1-go czerwca, soja skiełkowała, 3-go czerwca temperatura spadła do 3 stopni poniżej zera. Soi to prawie nie zaszkodziło, choć fasola posadzona jednocześnie przepadła. Przez pierwsze dwa miesiące soja rosła słabo, mimo podlewania.

Po lepszem wyrośnięciu zauważyłem, że rośliny pochodzące z większych ziarn są okazalsze, z liśćmi barwy ciemno - zielonej; pochodzące z mniejszych ziarn przedstawiały się skromniej z liśćmi barwy blado-zielonej, miejscami żółtawe.

Mniej więcej w początkach września soja, pochodząca z ziarnek mniejszych, zakwitła, wydając ku końcowi tegoż miesiąca dużo strączków, po 2 — 3 ziarna w każdym strączku. Strączki dolne dojrzały prędzej i były dorodniejsze, a że przymrozki wiele jej nie zaszkodziły sprzątnąłem całkowicie dojrzałą około 10-go października.

Soja, pochodząca z ziarn większych, zakwitła ku końcowi września i mimo ładnego wyrośnięcia strączków nie osadziła, na przymrozki okazała się bardzo wrażliwa.

W roku 1929 posadziłem więcej soi w warunkach glebowych podobnych jak w r. 1928, na 2-ch poletkach: 1-sze bez żadnych nawozów, przedplon żyto, pod które dany był półobornik z dodatkiem superfosfatu, wystawa słoneczna na górce pochyłej ku południowi; 2-gie poletko na półkompoście. przedplon mieszanka, położenie niskie przy łące. Sadzenie podobnie jak w r. 1928, t. j. około 20 maja. Soja rozwijała się świetnie i w tym roku zakwitła ku końcowi sierpnia. Na 1-szem poletku b. wybujała, strąki jednak osadziła, na 2-giem wyrosła mniejsza z powodu braku pokarmów i suszy; będąc jednak więcej wystawiona na słońce, strąki osadziła dorodniejsze. Dojrzała całkowicie w pierwszych dniach października, mimo przymrozków. Ziarno okazało się dorodniejsze niż w r. 1928. Zebrałem po omłóceniu około 5-ciu kg.

Jak z pobieżnego opisu wynika, szczegółowych doświadczeń nie przeprowadziłem, jednak z wyników dwuletnich jestem zupełnie zadowolony. I o ile mi warunki pozwolą, będę ją uprawiał na większą skalę, tem bardziej, że soja posiada zdolność do przystosowania się do klimatu.

Chcąc do prób z soją zachęcić innych, postanowiłem tym, którzy się zgłoszą, rozesłać 20 paczek po 100 gr. za zwrotem kosztów opakowania i przesyłki za zaliczeniem pocztowem.

Krótko reasumując, siać należy po 3 ziarnka w odległości 35 cm. w miejscu słonecznem, po namoczeniu przez dobę, na 4 cm. głęboko i nigdy na świeżym nawozie, a tylko w rok po nawożeniu.

# Gospodarcze wieści ze świata

Zreferował inż. Sta. Woj.

**Jak Niemcy kalkulują cenę mąki z ceny zboża?**

O ile chodzi o kalkulację jednego tylko gatunku mąki np. 72% pszennej, to kalkulacja jest bardzo prosta, bo do kosztu zakupu zboża dodaje się koszt przemiału, a odejmuje wartość otrąb, ewentualnie mąki pastewnej. Jeżeli podajemy tu dalej przykład takiej kalkulacji, to tylko dla tego, żeby uwydatnić różnicę między naszą a niemiecką kalkulacją.

Koszt zakupu 100 kg pszenicy:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 30 kg. pszenicy „manitoba" II | à 35 | mk. | 10·50 | mk. |
| 30 „ „ „hartwinter" | à 34·40 | „ | 10·33 | „ |
| 40 „ „ krajowej | à 29 | „ | 11·60 | „ |
| 100 „ „ mieszanki pszennej | | razem | 32·42 | „ |
| dochodzi koszt przemiału 100 kg. | | | 3·00 | „ |
| razem koszt kwintala pszenicy z przemiałem | | | 35·42 | „ |

Od tego dochodzi za sprzedaż:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 4% — 4 kg. mąki poślednie à 22 mk. | 0·88 mk. | | |
| 3% — 3 „ „ pastewnej à 14 „ | 0·42 „ | | |
| 20% — 20 „ otrąb . . . . . à 12 „ | 2·40 „ | 3·70 | mk. |
| 27% — 27 „ prod. pobocz. | 3·70 „ | | |
| Zatem 72 kg. mąki kosztuje | | 31·72 | „ |
| do tego worek | | 0·70 | „ |
| | razem | 32·42 | „ |

Kosztuje wyprodukowanie 72 kg mąki 42%, czyli cena własna 100 kg tej mąki wynosi 44,75 mk. przy cenie pszenicy krajowej 29 mk., a zagranicznej, przywożonej z Kanady i Stanów Zjednoczonych, 35 i 34,40 mk.

W tej kalkulacji naszego czytelnika uderza, że na rozkurz przyjęto tylko 1%, podczas gdy u nas dochodzi on do 4%. Przyczyna leży w tem, że użyta w 60% do przemiału pszenica manitoba i hartwinter muszą być przy kondycjonowaniu zwilżane, i ten dodatek wody zmniejsza tak znacznie rozkurz na młynie.

Jeżeli zaś zamiast jednego gatunku mąki, wyrabia się parę, to stosuje się tu inną, więcej skomplikowaną kalkulację, polegającą na tem, że wprowadza się t. zw. „jednostki wyrównawcze", to znaczy, że za jednostkę przyjmuje się cenę pierwszego gatunku mąki, a ceny wszystkich innych produktów wyraża się w procentach tej jednostki.

Jeżeli zatem stosunek cen wyrażają cyfry:

| mąka I gat. | mąka II gat. | mąka III gat. | otręby |
|---|---|---|---|
| 1 : | 0·8 | 0·4 | 0·3 |
| przyczem otrzymujemy w % na wagę: | | | |
| 50% — | 20% | 8% | 20% |

albo w tonnach z partji pszenicy w ilości 200 tonn, które kosztowały 58.800 mk., to będziemy mieli:

100 t. — 40 t. — 16 t. — 40 t.

Jeżeli teraz pomnożymy jednostki wyrównawcze na wagę w tonnach, to otrzymamy:

$100 \times 1 = 100$ t. $40 \times 0{\cdot}8 = 32$ t. $16 \times 0{\cdot}4 = 6{\cdot}4$ t.

$40 \times 0{\cdot}3 = 12$ t.

razem 150,4 tonn jednostek wyrównawczych.

Ponieważ te 150,4 tonn kosztowały 58.000 mk., więc jedna tonna kosztuje 391 mk., czyli otrzymamy, że kosztuje:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 100 tonn mąki I gat. | à 391 mk. | 39.100 | mk. |
| 32 „ „ II „ | à 391 „ | 12.512 | „ |
| 6·4 t. „ „ III „ | à 391 „ | 2.502 | „ |
| 12 t. otrąb | à 391 „ | 4.692 | „ |
| 150·4 t. jedn. wyrówn. | | 58.806 | mk. |

Ponieważ w rzeczywistości mieliśmy 100 tonn mąki I gatunku i mamy również 100 tonn jednostek wyrównawczych, więc własna za tonnę cena sprzedażna wynosi 39.100 : 100 = 391 mk. Dla mąki II gatunku ta cena będzie 12.512 : 40 = 312.80 mk., dla gatunku III 2502 : 16 = 156,40 i otrąb 4692 : 40 = = 117,30 mk.

Jeżeli teraz własną sprzedażną cenę, czyli cenę własnego kosztu, porównamy z cenami giełdowemi, to otrzymamy następujące zestawienie:

| Gatunek | Cena giełdowa | Cena własna | Zysk brutto |
|---|---|---|---|
| (Za 100 kilógramów w markach niemieckich) | | | |
| mąka I gat. | 42 | 39·1 | 2·9 |
| „ II „ | 33·60 | 31·28 | 2·32 |
| „ III „ | 16·80 | 15·64 | 1·16 |
| otręby | 12·60 | 11·73 | 0·27 |

Jeżeli od zysku brutto odliczyć worek i przewóz z młyna, to młynarzom niemieckim zawsze coś ze sprzedaży mąki zostanie, natomiast z otrąb tylko wtedy, jeżeli otręby ładuje luzem, a przewóz mniej o 0,27 mk. na kwintalu kosztuje.

Stąd wynika, że niemieckie rolnictwo żadną miarą nie może się skarżyć na ceny otrąb w Niemczech, jeżeli na tych cenach niemiecki młynarz, jeżeli nie dokłada do nich, to i nie zarabia na niej. Jeżeli jednak na zbyt wysokie ceny otrąb w Polsce skarżą się nasi rolnicy, to winę tych skarg nie ponosi kalkulacja naszych młynarzy, a ta gospodarcza polityka naszego rządu, która dotychczas wcale nie dbała o to, by wyrównać ceny naszych krajowych zbóż z niemieckiemi. Dopóty, dopóki te ostatnie będą znacznie wyższe od naszych, bo od 10 — 12 zł. na kwintalu większe, dopóty otręby w Niemczech, jako z droższego zboża wyprodukowane, zawsze muszą być droższe od naszych, a ta okoliczność, że Niemcy zawsze otręby wpuszczają do siebie bez cła, a wysokim cłem obciążają przywóz naszego zboża, jest bezpośrednią przyczyną, że otręby u nas w stosunku do cen zboża, są znacznie droższe, niż w Niemczech, a zatem skargi naszych rolników są słuszne. Przyznając rację rolnikom, nie możemy jednak nie zwrócić ich uwagi na zupełną bezużyteczność tego środka, jakiego się domagają, a mianowicie utrudnienia wywozu otrąb z Polski przez nałożenie wysokiego cła wywozowego. Środek ten, utrudniając położenie młynów, rolnikom nie tylko korzyści nie daje, ale przynosi szkodę, bo wślad za spadkiem cen otrąb, musi pójść spadek cen zboża. Mógłby, coprawda, młynarz, poszkodowany przez spadek cen otrąb, odszkodować się przez podniesienie cen mąki, ale, że ta ostatnia jest reglamentowana przez rozporządzenia rządowe, więc młyn musi się odszkodować tam, gdzie reglamentacja nie sięga, — cenami zboża. Stąd wynika, że utrudnienia wywozu otrąb przy jednoczesnej reglamentacji cen mąki, przeprowadzanej w jawnem interesie konsumcji, z koniecznością odbić się musi na cenach zboża w ten sposób, że jeszcze więcej powiększa się rozpiętość między jego cenami na naszych, a na niemieckich giełdach.

Dlatego też sądzę, że w interesie rolnictwa, zarówno, jak młynarstwa, leży taka polityka gospodarcza, która wyrówna ceny naszego zboża z cenami niemieckimi, bo przy wyrównaniu się cen zboża muszą się wyrównać ceny otrąb, a wtedy ustanie ta przyczyna, która wypędza nasze otręby do Niemiec.

**Uporządkowanie handlu mąką.**

Nie tylko nasi młynarze skarżą się na chaos i nieporządki, jakie na naszym mącznym rynku panują, bo te same skargi podnosi młynarstwo w Czechach, Niemczech i innych krajach, — ta tylko różnica między polskiem a zagranicznem młynarstwem, że nasze stęka i narzeka, ale nic nie robi, żeby porządek zaprowadzić w naszym handlu mąką, natomiast zagraniczne energicznie zabiera się do tego uporządkowania, łącząc się w związki, które uchwalają przepisy, obowiązujące wszystkich młynarzy przy sprzedaży mąki. Tak np. w Czechach z inicjatywy znanej firmy młynarskiej Nowaka, zaprowadzono następujący porządek w handlu mąką: najdłuższy kredyt dla odbiorców mąki nie może przenosić 2 miesięcy; przy zapłacie gotówką w ciągu 12-u dni od daty rachunku odbiorca otrzymuje 1% sconta; po miesiącu kredyt przestaje być bezpłatnym i dolicza się odbiorcy 1% miesięcznie. Jeżeli w ciągu 60 dni nie nastąpi regulacja rachunku przez odbiorcę, to młyn obowiązany jest zaskarżyć go do sądu, a jednocześnie podaje jego nazwisko do wiadomości sekretarjatu Związku dla wciągnięcia go na „czarną listę", celem ostrzeżenia innych młynarzy przed takim nieakuratnym klijentem. Zdaje się, że u nas, gdzie niema młynarza, któryby choć raz jeden nie wpadł na tym lub innym piekarzu, taki zwyczaj byłby bardzo pożądanym.

Znacznie dla handlu mąką ostrzejsze przepisy ustalone zostały przez wzajemne porozumienie Związku saksońskich młynarzy z tamtejszą Korporacją młynów gospodarskich, Związku hurtowników mąki, Związku piekarzy oraz Spółdzielni spożywców. Przepisy te tyczą się tylko Saksonji i zostały sformułowane w 9 punktach. Podajemy tu ważniejsze z nich.

Wprawdzie i tam sprzedaje się mąkę na kredyt, i daje się za gotówkę płatny w ciągu 10 dni od daty rachunku 1%, a po 20 dniach — ½% sconta, ale za to, nieuregulowanie rachunku w ciągu 46 dni pociąga za sobą konwencjonalną karę w wysokości 2% za każdy rozpoczęty miesiąc zwłoki, oraz odszkodowanie dla młynarza, obliczane procentowo od sumy rachunku według stopy procentowej, o 2% wyższej od każdorazowej stopy procentowej, przez banki liczonej.

Jeżeli zaś następuje odwołanie lub nieprzyjęcie towaru, kupionego w omówionym terminie, to odbiorca płaci 50 fenigów za każdc 100 kg. mąki, tytułem zwrotu kosztów za każdy rozpoczęty miesiąc po przejściu terminu odwołania lub dostawy towaru.

Dla uniknięcia nieporozumień i sporów każda tranzakcja musi być potwierdzona piśmiennie, co jednak wymaga bardzo mało czasu na pisanie, bo trzeba tylko wypełnić gotowe drukowane formularze, w którym wymienia się komu, po jakiej cenie, ile sprzedano mąki, jakiego gatunku, z jakim terminem dostawy i odwołania, ponieważ obie strony mają prawo anulować tranzakcję w terminie z góry określonym. Ponieważ formularze zawierają drukowane warunki płatności i sprzedaży, przeto podpisanie formularza równa się prawnie przyjętemu na siebie zobowiązaniu.

Ciekawym jest jeszcze punkt, w którym określa się odszkodowanie dla jednej ze stron, kiedy druga nie wykonała umowy w terminach. Otóż odszkodowanie określa się dokładnie, jako różnica cen, notowanych na giełdzie drezdeńskiej w dniu kupna, t. j. w dniu zawarcia umowy, a w dniu, w którym miało nastąpić zakończenie interesu, t. j. rozrachunek między stronami, który jednak z powodu niedotrzymania umowy nie nastąpił. Pozatem, strona, niedotrzymująca umowy, płaci stronie przeciwnej jedną markę, tytułem straconych korzyści od każdych 100 kg. tranzakcji.

—

U nas, rzecz prosta, do takiego, czy innego uporządkowania handlu mąką, nie dojdzie wcześniej, aż ogół młynarzy nie przystąpi do Związku i nie zsolidaryzuje swoich interesów.

Jeżeli prawdą jest, że każdemu pojedyńczemu młynarzowi tak bardzo zależy na uporządkowaniu handlu mąką, jeżeli dalej to uporządkowanie nie da się inaczej przeprowadzić, jak przez solidarną działalność wszystkich młynarzy, zrzeszonych w Związek — to zdawałoby się, że nawoływanie ich do organizacji, do związku, jest całkiem zbyteczne, jako rzecz sama przez się dla każdego zrozumiała.

A jednak... z pewnością nie jeden jeszcze artykuł w tej sprawie wypadnie mi napisać, zanim młynarze przystąpią do przedwstępnego wspólnego obgadywania tej, tak ważnej dla nich, sprawy.

# Dział Prawno-Informacyjny

## SKŁADANIE ZEZNAŃ O DOCHODZIE.

**Ostateczny termin upływa w dniu 1-go maja 1930**

Jak już donosiliśmy przed kilku tygodniami Ministerstwo Skarbu przesunęło na rok bieżący termin składania zeznań o dochodzie, osiągniętym w roku 1929 na dzień 1-go maja. Termin ten jest ostateczny — i dlatego wszyscy podatnicy — obowiązani są przed tym terminem zeznanie o dochodzie złożyć.

W związku z tem przypominamy czytelnikom najważniejsze przepisy, dotyczące zeznań o dochodzie.

Przedewszystkiem więc prawo stanowi, że

w s z y s t k i e o s o b y

tak fizyczne, jak i prawne, których dochód przekroczył kwotę, niepodlegającą opodatkowaniu (1.500 zł. rocznie) obowiązane są takie zeznania złożyć.

W o l n i są od składania zeznań zakłady przemysłowe, wykupujące świadectwa przemysłowe VIII kategorji.

Zeznania składa się na specjalnych formularzach przez szczegółowe wypełnienie wszystkich rubryk.

Jeżeli ktoś nie złoży w terminie zeznania o dochodzie, to władza wymiarowa jest w mocy wymierzyć podatek, jak mówi ustawa, „na podstawie materjału, jakim władza rozporządza". W praktyce — taki wymiar podatku jest zawsze bardzo wysoki — i bardzo krzywdzący. Dodać również należy, że podatnikowi, który nie złoży zeznania w przepisanym terminie grozi jeszcze przewidziana w ustawie kara grzywny, a co ważniejsza traci prawo do złożenia odwołania.

Dlatego też złożenie zeznania w przepisanym terminie — leży w interesie każdego płatnika.

## PODATEK PRZEMYSŁOWY.

W sprawie określenia pojęcia „przerobu", lub „zużycia" w zastosowaniu art. 7 lit. a) ustawy o podatku przemysłowym warszawska izba przemysłowo-handlowa wystąpiła pisemnie do ministerjum skarbu, domagając się wydania (z judykaturą najwyższego trybunału administracyjnego uzgodnionego) okólnika do władz skarbowych, który ma zastąpić dotychczasowy okólnik Nr. 190 i wprowadzić liberalniejsze zasady w tym zakresie. Okólnik taki jest w min. skarbu przygotowany — ale wydanie tego okólnika wstrzymuje się do tej pory z motywów natury fiskalnej. Sprawa ta była poruszana niedawno także przez Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Finansów i Handlu.

## CO NALEŻAŁOBY CZYNIĆ ABY NIE ZMALAŁ NASZ WYWÓZ OTRĄB.

W poprzednich numerach „Młynarza Polskiego" podaliśmy z Berlina wiadomość, że parlament Rzeszy uchwalił wniosek, ustalając cło od przywozu otrąb żytnich na poziomie **4½ mk. od 100 kg., otrąb jęczmiennych mk. 5.** Wobec tego, że stawka taka, wynosząca w przeliczeniu na naszą walutę ca 10 zł. podraża nasze otręby żytn. o prawie 100%, należy się spodziewać, że z chwilą wprowadzenia takiego rozporządzenia w życie, co zależne jest zresztą od rządu niemieckiego, **ustanie niemal całkowicie nasz wywóz otrąb do Niemiec.**

W związku z tem Wspólna Reprezentacja Związków Młynarskich w Polsce skierowała telegramy do p. Premjera, Minist. Przem. i Han. i Ministerstwa Skarbu treści następującej:

„Wprowadzenie przez Niemcy prohibicyjnego cła od otrąb, głównie przeciw Polsce wymierzonego, oraz obniżenie maksymalnej normy wymiałowej dla żyta do 55%, przez co dotychczasowa zła jakość otrąb niemieckich przewyższy gatunek otrąb polskich, pozbawia młynarstwo nasze jedynego rynku zbytu otrąb grozi zahamowaniem produkcji młynów osłabieniem popytu na żyto oraz nadmierną zwyżkę ceny mąki i chleba.

Dla przeciwdziałania tym wszystkim groźnym następstwom prosimy: primo — zastosowanie premji wywozowej dla otrąb żytnich przynajmniej trzy złote na kwintalu; secundo — zredukowanie kolejowej opłaty przewozowej dla eksportu otrąb z obecnych dziesięciu na pięćdziesiat procent; tertio — zezwolenie na produkowanie dla eksportu otrąb żytnich bez stosowania ograniczeń przemiałowych".

Tylko uwzględnienie trzech tych postulatów dopomoże nam skutecznie do dalszego prowadzenia eksportu otrąb na poziomie dotychczasowym.

## PRACA RZECZOZNAWCÓW W KOMISJACH SKARBOWYCH WOJ. ŁÓDZKIEGO JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁA.

Dzięki zabiegom Izby Przem.-Handl. w Łodzi udało się Zw. Mł. Polskich przedstawić listę rzeczoznawców dla spraw podatku przemysłowego do wszystkich urzędów skarbowych woj. Łódzkiego.

Poniżej podajemy wykaz młynarzy, których zaproponowaliśmy do Komisyj Szacunkowych:

Łódź — p. Z. Frytz i I. B. Żytnicki wł. młyna,
Brzeziny — p. A. Golnik wł. mł.
Kalisz — p. Ch. Nowak wł. mł.,
Koło — pp. Więdczak i I. Gutman wł. mł.,
Konin — p. E. Leszczyński wł. mł.,
Łask — p. M. Zwierzchowicz wł. mł.,
Łęczyca — p. F. Ganter wł. mł.,
Piotrków—pp. Fr. Neumann i E. Mantey wł. mł.,
Radomsko — pp. K. Zielonka i R. Nierubliszewski wł. mł.,
Sieradz — p. Z. Modelski wł. mł.,
Słupca — pp. D. Jakubowski i Weisswelner wł. młyna.
Turek — p. Adam Naparty wł. mł.
Wieluń — pp. St. Pytlewski i St. Dawid wł. mł.

Dnia 25 marca odbyło się już posiedzenie Komisji w Łodzi w tamt. Izbie Skarbowej, dla ustalenia zdolności przeróbczej 1 metra długości walcy przeciętnej ilości dni pracy w roku, oraz określenie przeciętnych cen na zboże i mąkę.

W posiedzeniu Komisji brali udział również przedstawiciele młynarstwa.

Po wyczerpujących debatach ustalono zdolność przemiałową 1 metra walcy — dla żyta 20 — 22 kwintali, pszenicy — 22 — 25 kwintali, przy młynach automatycznych, natomiast normy te zmniejszają się od 10 do 15% dla młynów półautomatycznych.

Ilość dni pracy rocznej przyjęto: dla wodnych młynów — 100—130 dni, dla parowych 180—200 dni.

Ceny surowca i mąki określono na przeciętnych notowaniach giełdy zbożowej w Poznaniu. Cena żyta 40 zł., pszenicy 50 zł., mąki żytniej 57 — 59, mąki pszennej 75 — 77 zł., otręby żytnie 28 zł., pszenne 29 groszy. Za obrót w młynie zdecydowano uważać ewentualną cenę zboża plus 10% kosztów.

Po otrzymaniu sprawozdania od innych delegatów, podamy rezultaty prac w innych Urzędach.

## DALSZY PROTEST MŁYNARSTWA PRZECIW ZBYT WYSOKIEMU OPODATKOWANIU.

Zgromadzeni w Zamościu dnia 16 marca 1930 r. młynarze po wszechstronnej dyskusji nad sytuacją przemysłu młynarskiego, jednogłośnie uchwalili rezolucję treści następującej:

1) zważywszy, że młynarze ponoszą ciężary podatkowe niewspółmiernie wysokie w stosunku do innych warstw ludności,

2) że nadmierne od szeregu lat opodatkowanie młynarstwa, nietylko uniemożliwiło im wytworzenie pewnych zasobów, lecz pozbawiło te dziedziny życia gospodarczego własnych kapitałów obrotowych,

3) że zupełne zubożenie młynarstwa, przy obecnej katastrofalnej konjunkturze ekonomicznej i nieznośnych ciężarów podatkowych, grozi ruiną większości młynów,

4) że największym, najbardziej niesłusznym i krzywdzącym i najbardziej rujnującym podatkiem, jest podatek przemysłowy od obrotu,

5) że wielokrotne obietnice rządowe zreformowania i obniżenia tego podatku, a zwłaszcza ostatnie konkretne projekty w tej mierze Pana Ministra Skarbu, obudziły wśród młynarzy uzasadnione nadzieje, że nieznośny stan rzeczy zostanie zmieniony,

6) że cofnięcie przez Pana Ministra Skarbu obiecanych ulg podatkowych wywołało wśród młynarzy niesłychane przygnębienie i rozpacz.

Podpisane przeto organizacje młynarskie w Zamościu jaknajenergiczniej protestują przeciwko cofnięciu przyrzeczonych ulg i domaga się natychmiastowej reformy podatku obrotowego w myśl noweli, opracowanej przez Ministerstwo Skarbu i zgodnie

z obietnicami Pana Ministra Skarbu, uczynionemi na podkomisji skarbowej.

Młynarstwo z całym naciskiem stwierdza, że żadne względy nie mogą usprawiedliwić dalszego rujnowania młynarstwa, **które jednak stanowi poważny czynnik równowagi ekonomicznej.**

## STARANIA ZWIĄZKU IZB PRZEMYSŁ.-HANDL. O OBNIŻENIE KOSZTÓW Z TYTUŁU NIEUISZCZONYCH NALEŻNOŚCI PODATKOWYCH.

Zgodnie z obowiązującemi przepisami (ustawa z dnia 31.VII.1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721 oraz rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17.V.1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 401 ex 1927 r.) wysokość kar za zwłokę od zaległości podatkowych wynosi 2% miesięcznie, wysokość odsetek za odroczenie przy zezwoleniu na ratalną spłatę, względnie odroczeniu spłaty zaległości podatkowych, wynosi 1% miesięcznie, wysokość zaś kosztów egzekucyjnych — 5% sumy zaległej.

Obciążenie to należy niewątpliwie uznać za niezmiernie uciążliwe. Co się tyczy kar za zwłokę, to wydaje się niedopuszczalnem, aby odsetki pobierane przez Państwo od swych dłużników przekraczały stopę prawem dozwoloną w tranzakcjach pomiędzy osobami prywatnemi. Otóż odsetki prawne pobierane są w wysokości 10% rocznie, a korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych nie mogą przekraczać 12% w stosunku rocznym, przekroczenie zaś tego przepisu jest prawnie ścigane (rozporządzenie Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 11 lutego 1930 r. o lichwie pieniężnej Dz. U. R. P. Nr. 10 poz. 70).

Przytłaczająca większość płatników nie uiszcza w terminie podatku nie na skutek złej woli, lecz ze względu na trudne położenie materjalne i niewątpliwy brak kapitałów obrotowych, którego ciężar daje się jeszcze potężniej odczuwać na skutek tych nadmiernych kar. Ich właśnie konsekwencją jest to, że przedsiębiorstwo, które raz znalazło się w ciężkiem położeniu, nie może z tego położenia wyjść, musi ograniczać swą działalność, pozostaje stale niewypłacalnym dłużnikiem Skarbu, podupada albo zupełnie upada, jak tego mamy szereg przykładów, ku wielkiej stracie zarówno życia gospodarczego, jak i samego Skarbu, który skutki te zaczyna już odczuwać we wzrastającej trudności trudności ściągania zaległości i w zmniejszeniu się ilości świadectw przemysłowych.

Z uwagi na powyższe **Związek Izb** na skutek inicjatywy szeregu Izb, wystąpił do Ministerstwa Skarbu z memorjałem, zmierzającym do zmiany obowiązujących obecnie przepisów, w szczególności zaś, aby a)**kary za zwłokę od nieuiszczonych w terminie należności wynosiły nie więcej, jak 1% miesięcznie,** b) **odsetki za odroczenie nie przekraczały stopy 8% w stosunku rocznym,** oraz c) **by koszty egzekucyjne wynosiły 2% od sumy zaległej, nie wyżej jednak, niż zł. 1.000.**

# Znieść normalizację przemiału

W Polsce, kraju rolniczym, normalizacja przemiału żyta, w sensie oficjalnego ustalenia **minimalnego** wymiału mąki z ziarna, nie jest gospodarczo uzasadniona.

Zarządzenie takie w krajach przemysłowych, zmuszonych do importowania zbóż, może być bardziej usprawiedliwione, obserwujemy jednak zjawisko, że Niemcy, które dotychczas, aczkolwiek nie oficjalnie, lecz drogą nawyku, produkowały mąkę żytnią o przemiale 70%-ym, obecnie, drogą zarządzenia wprowadzają **maksymalne** ograniczenia przemiałowe dla żyta i to w tym sensie, że wymiał ze 100 kg żyta ponad **55** kg mąki zostanie zabroniony.

Polski przemysł młynarski przy wolnej produkcji mąki wyzyskiwał zazwyczaj bardzo umiejętnie otrzymywane przy przemiale zboża otręby i w sumie, przy wyższej jakości chleba — przynajmniej w zrozumieniu konsumenta, poszukującego jasnego chleba żytniego — osiągał lepsze rezultaty, niż obecnie przy trwającem minimalnem ograniczeniu przemiałowem. Korzyści te przypadły w udziale nietylko przemysłowi młynarskiemu, lecz również konsumentowi—obecnie spożywającemu zamiast żytn. chleba, drogie pieczywo pszenne — oraz w głównej mierze producentowi rolnemu.

Normalizacja wprowadzona była pod psychologicznym wpływem nieurodzajnego roku 1927/28, gdy drogą ograniczeń przemiałowych zamierzono osiągnąć samowystarczalność w zakresie aprowizacji Państwa mąką i chlebem, bez uciekania się do importu zagranicznego zboża. Uprawianie jednak polityki „normalizacyjnej" na stałe nie jest uzasadnione, albowiem już w latach normalno-urodzajnych, tembardziej wysoko-urodzajnych wszelkie ograniczenia przemiałowe sztucznie zmniejszają konsumcję żyta na rynku wewnętrznym, część bowiem otrąb (zawartych w mące żytniej o wymiale 65 — 70%-ym) zostaje zużyta na pokarm ludzki, spadek zaś cen żyta powoduje spasanie żyta bydłem, czyli konsumcję mąki przez inwentarz.

Taka zmiana w sposobie zużycia zboża i jego produktów pochodnych, ani odpowiada naturze, ani też nie leży w interesie producenta lub konsumenta, wobec czego zarządzenia do tej zamiany zmuszające nie powinny być stosowane.

Wysoką normą wymiałową dla żyta niszczy się też eksport otrąb żytnich, za które, przy poprzedniej ich jakości, młynarstwo osiągało ceny prawie równe cenom pełnowartościowego ziarna. Nawet niedawno, gdy za żyto polskie syndykat eksportowy osiągnął cenę zaledwie zł. 13.50 — 14 za q f-co wagon granica, za otręby nasze osiągano około $ 1,40 za q, czyli prawie 90% ceny żyta. Zezwolenie na zupełnie wolny przemiał żyta dałoby możność produkowania znacznie lepszych otrąb i niezawodnie, że cena osiągana za takie otręby przekraczałaby cenę osiąganą za żyto.

Że przy równej cenie bardziej uzasadnionym gospodarczo jest eksport ubocznego produktu (otrąb), niż pełnowartościowego ziarna, nie ulega, zdaje się, żadnej wątpliwości.

Ze swej strony powtarzam więc wielokrotnie wypowiadaną opinję, że interes rolnictwa oraz naszego przemysłu — bez żadnej szkody dla konsumenta — wymaga, aby normalizacja przemiału żyta została zniesiona i to w możliwie najszybszym czasie.

**Henryk Grasberg.**

# Z życia Związkowego

### Z ZEBRANIA KORPORACJI MŁYNARZY W KARTUZACH.

Odbyło się dn. 6 lutego r. b. Walne Zebranie Korporacji Młyn. w Kartuzach z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. Wybory uzupełniające członków Zarządu.
4. Sprawozdanie Kasjera.
5. Sprawy uczniowskie.
6. Wolne wnioski.

Zebranie zagaił sekr. korp. p. Hewelt i przeczytał protokół z ostatniego zebrania.

W punkcie 3-cim przystąpiono do wyboru Starszego Korporacji w miejsce ustępującego pana Wunsza.

Po krótkiej dyskusji wybrano Starszym Korporacji pana Alfreda Schmidta z Żukowa a na tegoż miejsce jako członka Zarządu p. G. Wunzfa z Podjaz.

Odnośnie punktu 4-go, skarbnik p. Sielmann składa szczegółowe sprawozdanie. Do stwierdzenia rachunków wybrano pp. Bylowa i Henniga.

Stwierdzono dochodu 425,57 zł., rozchodu 139,10 zł., pozostaje w kasie zł. 286,57 na rok 1930.

W punkcie 5-ym, dotyczącym spraw uczniowskich, postanowiono dać wydrukować świadectwa ukończonej nauki w drukarni Gazety Kartuzkiej.

Punkt 6. W wolnych wnioskach zabierało kilku panów głosy w sprawach podatkowych i na wniosek pana Sielmanna postanowiono jednogłośnie przystąpić do Pozn. Zw. Korp. Mł. Gospodarczych, powierzając czynność sekretarzowi do załatwienia.

O godz. 12½ przewodniczący salwuje zebranie hasłem: Cześć Młynarstwu!

### Z ZEBRANIA MŁYNARZY POW. LUBAWSKIEGO.

Dnia 19 marca r. b. odbyło się zebranie Korporacji Młynarskiej na pow. Lubawski przy udziale 16 członków: delegata Starostwa, p. Kobusińskiego, i przedstawiciela organu „Drwęca" w Nowym-Mieście.

Po zagajeniu posiedzenia i wybraniu przewodniczącego, odczytano protokuł z poprzedniego zebrania. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył przewodniczący, p. Roth. Sprawozdanie obfitowało w szereg danych nader ciekawych i było bardzo uważnie wysłuchane przez obecnych. Następnie zatwierdzono wydatki i zyski na rok ubiegły, jak również uchwalono preliminarz wydatków i dochodów na rok 1930.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę opodatkowania młynarzy podatkiem budynkowym za 6 lat wstecz. Jednogłośnie uchwalono na razie nie płacić tego podatku, gdyż jest oparty na mylnych normach szacunkowych i wpłacenie takowego jednorazowo naraziłoby młynarzy na utratę kapitału obrotowego. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw mniejszej wagi, jak rozłożenie na członków ciężaru, wytworzonego przez kupno maszyny do pisania, zebranie zakończono.

### Z ORGANIZACJI MŁYNARZY POWIATU WOŁOŻYŃSKIEGO.

Na zasadzie walnego założycielskiego zebrania, odbytego w dn. 23 czerwca 1929 r., przez młynarzy p. wołożyńskiego został zorganizowany Oddział Zw. Mł. Polskich na tamtejszy powiat. Do Zarz. Oddziału zostali wybrani: prezes — p. Edward Pietrucki; sekretarz — p. Wacław Burzyński; skarbnik — p. Alter Krawiec; rachmistrz — p. Edward Rutkowski. Na zastępcę prezesa powołano p. Albę Płotkina.

Walne zebranie uchwaliło, by Zarząd i Rada Starszych winni ściśle stosować się do statutu Związku Mł. Polskich. Na wniosek p. Rydlińskiego polecono Zarządowi nowoobranemu ustalenie opłat za przeróþ wszelkiego rodzaju przemiału. Normy wynagrodzenia za przemiał mają być rozpatrzone i zaakceptowane przez najbliższe zebranie ogólne, poczem staną się obowiązujące dla młynarzy.

Siedzibą Oddziału Zw. Mł. P. będzie m. Iwieniec, ul. Nadrzeczna dom Jermaka Nr. 3.

### WYBÓR RADCY DO IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

Dnia 11 kwietnia bież r. odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Delegatów Zw. Mł. Pol. w sprawie wyboru 1 Radcy do Izby Przem.-Handlowe w Sosnowcu.

Przez aklamację wybrano na Radcę p. **Franciszka Gruszczyńskiego** wł. młyna Dobre poczta Pilica pow. olkuski.

# Głos ziemiaństwa

### Czemu zboże tanieje i jaka na to rada.

Zastanówmy się dlaczego u nas są tak niskie ceny na zboże i czemu wszelkie środki dotąd przedsiębrane, aby te ceny podnieść, nie odnoszą skutku. Główną przyczyną podobno wszechświatowy urodzaj. Dobrze, ale czemu w takim razie mamy ceny **o tyle niższe od ogólnoświatowych zwłaszcza dla żyta?** 1. Bo Niemcy mogą dzięki swym świadectwom wywozowym wepchnąć do nas po taniej cenie każdą ilość zboża, a zwłaszcza żyta ze swych wschodnich prowincji, sprowadzając wzamian z za morza bez cła potrzebne im ilości pszenicy, kukurydzy, żyta etc. do zachodnich części ich państwa i zaoszczędzając przytem koszty przewozu przez całą długość Niemiec. Zapobiec tej szkodliwej dla nas kombinacji może ustanowienie i u nas ceł przywozowych tej samej wysokości co w Niemczech. 2. Tę samą możliwość sprzedaży po niższych cenach stanowią dla nas rezerwy zbożowe, zwłaszcza, że zauważono nieraz tendencje Banku Rolnego obniżania notowań giełdowych zboża. Np. dn. 30.1 1929 r. kupił B. R. na giełdzie w Poznaniu 1,500 q żyta po 32,50 zł. i odsprzedał po kwadransie toż quantum intendenturze po 32,25 zł., tracąc na tej tranzakcji wraz z kosztami maklerskiemi

ca 450,— zł., mimo, że podatku obrotowego nie płaci. W tym roku zaś podał „Dziennik Poznański" dnia 21.1. w sprawozdaniu z giełdy wiadomość, że tenże bank wpływał na notowanie żyta zniżkowo, miało to również miejsce i przy zakupach na dopełnienie rezerw sprzedanych do Niemiec. Rezerwy zbożowe odgrywają u nas tę samą rolę (w miniaturze) co zapasy amerykańskie, które obniżają ceny europejskie już przez to samo, że mogłyby przybyć do Liverpoolu, do Hawru, do Hamburga. Ta sama ilość zboża wpływać może na kalkulację handlową w dziesięciu punktach i obniżyć wartość wielokrotnie od niej większych ilości zboża. Wynikałoby z tego, że rezerwa zbożowa, derutująca kupców jest wysoce nibezpieczną dla kształtowana się cen na zboże w kraju. Odczuwa to instynktownie ogół rolników w kraju, przeciwnych rezerwom, nawet wbrew zdaniu tak poważnego — w innych sprawach — obrońcy interesów rolniczych p. min. J. Gościckiego. Jedynie możnaby dyskutować o potrzebie jakichś śpichlerzy w Gdańsku lub Gdyni i ich ewentualnych rozmiarach. Zadaniem tych elewatorów było odpowiednie odczyszczenie i standaryzowanie zboża naszego na eksport. O układzie eksportowym z Niemcami lepiejby, sądzę, nie dyskutować nawet, bo tradycji handlowych my Polacy nie posiadamy, mamy zato wyraz „oszwabić". Oby nie był znów „mądry Polak po szkodzie". Ceny zboża są u nas niskie, bo podaż zboża, a zwłaszcza żyta, przewyższają u nas widocznie popyt. Chcąc zatem ceny podnieść, **należałoby zmniejszyć podaż, a zwiększyć popyt.** Dałoby się to zaś łatwo osiągnąć przez: zwiększenie konsumcji, eksport oraz uspokojenie kupców zbożowych, zdezorjentowanych polityką rezerw, projektami uprzywilejowanej instytucji dla handlu zbożem, niestałością różnych zarządzeń celnych, podatkowych i innych. Zróbmy exempli modo następujące obliczenie. Przypuśćmy, że spożycie mąki u nas wynosi na głowę ludności dziennie tylko 0,5 kg, rocznie zatem 182,5 kg. Dałoby to przy 30 milj. ludności 54,750.000 q mąki. Przy obowiązującem dotąd u nas rozporządzeniu, o charakterze raczej wojennym, niż praktycznym, aby z żyta 70% mąki wyciągać, odpowiada to 78 milj. cent. metr. ziarna, przy 50% mące zaś wynosiłoby 109 milj. q — różnica czyni 31 milj. Że jednak mieści pieczywo i mąkę pszenną, oraz wziąwszy pod uwagę, że małe młyny nie wymielają nakazanych 70 proc., a mniej, podzielmy tę cyfrę jeszcze przez pół. Da to nam **jednak 15,5 milj. ctn. metr. żyta rocznie więcej przy przemiale 50%, niż przy przemiale 70%, to jest kilka razy więcej, niż moglibyśmy wogóle wywieźć.** O tę ilość, lub odpowiednio mniej, przy trochę większym wymiale, mogłoby się zwiększyć zużycie żyta na spożycie, zmieniając stosunek podaży do popytu w duchu przez nas pożądanym. **Gdyby zniesiono tę reglamentację żyta przy przemiale od początku kampanji, nie byłby kryzys tak ostrym.** Mielibyśmy i ceny lepsze i otręby nie składające się z samego tylko naskórka. Otręby te, o które kruszono kopję, domagając się zakazu ich wywozu (i obniżenia temsamem cen żyta) **byłoby i na paszę odpowiedniejsze i stanowiłyby pożądany artykuł wywozu, płacony gotówką zgóry i dający możność wywiezienia zagranicę zawartej w nich jeszcze mąki, bez cła i nawet premji.** Lecz lepiej późno niż nigdy. I teraz może zniesienie rozporządzeń przemiałowych, nie wiadomo dla kogo utrzymywanych, wywrzeć korzystny skutek. Domagają się tego zresztą oddawna młynarze oraz konsumenci, którzy nie chcą szarawej mąki żytniej i ciemnego chleba, a wolą wobec tego żądać chleba i mąki pszennej. Zmiana taka przyzwyczajeń i gustów ludności byłaby wprost klęską dla właścicieli ziem żytnio-ziemniaczanych, a pośrednio i niekorzystną dla państwa. Premje wywozowe mają Niemcy, ma je i Francja. Niechby były zatem i u nas, ale nie takie jak obecnie, c z a s o w e płatne gotówką, jako przywilej kilkunastu wybranych, albo umiejących chodzić za swojemi interesami. Powinny to być raczej jak w Niemczech zaświadczenia wywozu danej ilości zboża, dostępne dla wszystkich, opiewające na sumę odpowiadającą ½—¾ cła przywozowego i dające prawo uiszczania niemi cła od produktów rolnych lub przemysłowych z rolnictwem i przemysłem rolnem związanych. Ceny są u nas na zboże niskie, ponieważ obok obfitego sprzętu i zapasów zeszłorocznych zbomieliśmy równocześnie rekordowy wprost urodzaj z małemi wyjątkami ziemniaków. Ceny żyta i ziemniaków idą zwykle w parze, bo oba te produkty mogą się w wyżywieniu inwentarza, a nawet ludności po części zastąpić. Gdy zatem ustał w tym roku zbyt ziemniaków zagranicę w stanie surowym, a stał się utrudnionym i nie wytrzymującym rachunków w postaci mączki, dekstrozy, spirytusu, płatków ziemniaczanych, musiało to wpłynąć i na cenę żyta. Na to byłby może, a raczej powinien się znaleźć sposób, polegający na odciążeniu rynku z nadmiaru nieznajdujących zbytu ziemniaków. W pierwszym rzędzie postawiłbym tutaj ruszenie z martwego punktu, tak ważnej dla gospodarki państwowej kwestji użycia spirytusu do celów napędowych. Trudno chyba znaleźć czas odpowiedniejszy po temu, jak obecnie, aby przedsięwziąć na szeroką skalę zakrojone próby wprowadzenia mieszanek spirytusu z benzyną, naftą, eterem, benzolem, jako środków zapędowych do samochodów, traktorów, motorów. Siła wypędu gorzelnictwa jest od czasu monopolu niewyzyskana, istnieje obawa, że wiele z posiadanych zapasów ziemniaków zgnije na wiosnę, niezużytych. Benzynę źaś zawsze zbyć zagranicę można. Poprzestańmy na powyższych uwagach, choć może są jeszcze inne przyczyny, wpływające pośrednio na niski poziom cen zboża, jak: brak wiarogodnej statystyki, sprzyjający powstawaniu paniki na tle nadmiernie wielkich lub małych sprzętów i zapasów; poderwanie zaufania do polityki zbożowej rządu; podatek obrotowy, przewyższający normalny zarobek kupca, albo młynów, które też bankrutują jeden przy drugim i przeciążenie podatkowe wogóle; niedostatek wreszcie środków obiegowych, z powodzią zastępujących je weksli i protestów, wysoka stopa procentowa i t. d. Wszystko to razem obniża chęć kupna i sprawia, że korzystniejszym albo wygodniejszym może się przedstawiać dla niejednego kupca wypożyczanie pieniędzy na wygórowany procent, niż trudnienie się handlem zboża; a wiadomo, że im większa konkurencja nabywców, tem lepiej dla producenta. Z powyższych czterech względnie pięciu odpowiedzi, na postawione w nagłówku pytanie, wynika szósta: jeżeli mamy tanie ceny na zboże, to sami tego chcemy. (P. W a c ł a w N i e m o j e w s k i z Marchwacza w „Dzienniku Poznańskim" z d. 23.II. 1930 r.).

# Poradnik Gospodarski

## KOŁO MATKI BOSKIEJ ŻYWNEJ.

Kiedy żyto zaczyna się ruszać — a zwykle następuje to ku końcowi marca, powiadamy, że trzeba je zasilić, wzmóc, posypać saletrą, żeby potem chleba nie zabrakło. W tym roku — miejmy nadzieję — żyto nieźle z zimy wyjdzie, więc może i tych zasiłków nie będzie tyle potrzeba, przynajmniej tam, gdzie w jesieni uprawa była staranna i zasiłek dostateczny. Ale w tym czasie, kiedy żyto rusza, wartałoby sobie zdać sprawę, czy nie byłoby dobrze część jego, może skład, może dwa, przeznaczyć na paszę. Szczególniej, gdzie bujniejsze, na sapkowatych dołkach, co to i mniejsza nadzieja, by dobrze sypało, ale gdzie słoma może wyrosnąć w chłopa. Toć w wielu gospodarstwach brak na wczesną wiosnę zieleniny, a tu możnaby skorzystać i np. od 8 maja do 20-go mieć zielonkę i mleka za nią sporo. Otóż, mając taki zamiar, trzebaby wybrany kawałek żyta posypać jeszcze saletrą — dać na skład choćby 5 kilo — żeby już żyto naprawdę wyrosło bujne, jak step. Gdy się zacznie potem paść na tydzień przed wykłoszeniem i jeszcze przez parę dni po wykłoszeniu, to potem można na to miejsce wsiać trzaskę albo i ziemniaki posadzić. Ba! po trząsce mieć jeszcze trzeci sprzęt, np. brukwi. Czyż to nie lepiej się opłaci, niż sprzęt nienamłotnego żyta. Teraz również pora, by rozważyć, czy wsiać seradelę zaraz, czy poczekać do końca kwietnia? Sieje się teraz w tym razie, gdy ziemia piaskowata — sucha, a w końcu kwietnia bezpieczniej siać seradelę na ziemiach bujniejszych. Tylko, że siejąc teraz, trzeba siać albo rzędami, albo po zasiewie koniecznie przykryć lekką ostrą broną. Za to białą koniczynę możemy siać bez przykrycia, bo drobniutkie ziarnko łatwiej kiełkuje. Z innych roślin najwcześniejszego siewu — prócz grochów i mieszanek na wczesny sprzęt zielony — należy wymienić mak. Dziś musimy urozmaicać produkcję i siać takie właśnie ziemiopłody, co mogą zapewnić większy dochód z ziemi. Tylko trzeba mieć plon wysoki, bo przy maku, który siać trzeba rzędami co 50 cm., nie wolno zaniedbać i nawozów pomocniczych, a głównie potasowych (lub popiołu) i azotowych. Siany po okopowiznach, przerwany, żeby nie stał gęściej, jak co 30 cm. na rzędzie i należycie pelony, dać może z morga i 8 kwintali — a pszenica po nim pewna. Kto więc ma ziemię dość ciepłą, byle znów nie zanadto lekką, niech próbuje tego zasiewu. Na ziemiach cięższych choćby i na samym gnoju opłacić się może **bobik,** bo daje przy sprzyjających warunkach i rzędowej czystej uprawie do 15 kwintali z z morga, a jest doskonałą paszą dla koni, a częściowo zastępuje pasze treściwe dla krów mlecznych, nie mówiąc już o tem, że i na opas doskonale wpływa. **(Arol.)**

## OKOŁO 15-go KWIETNIA.

Pęd, jaki się w tym roku ujawnił wśród rolników, by zamiast mało popłatnych w roku zeszłym owsów i jęczmieni siać jarą pszenicę, fasolę, czy mak, ma swoją rację; obawiać się tylko można, czy znów i tego dobrego nie będzie za wiele, jeśli się wszyscy na jedno rzucą i czy przez to cena tych ziemiopłodów utrzyma się w granicach opłacalności? Pszenica, owszem, bo ma pewny zbyt, ale mak i fasola — to nie bardzo pewny interes — bo gdy nie pójdzie zagranicę, to ani krowom, ani świniom tego nie damy. To też warto przypomnieć o innej jeszcze roślinie do wiosennego siewu — mianowicie o **bobie,** czyli **bonie,** jak go w wielu okolicach nazywają. Czy gorszy od fasoli? — bynajmniej, bo zbyt na niego taki prawie, jak i na pszenicę, gdyż chętnie kupują go do Anglji, płacą, jak teraz około 60 złotych w hurcie eksportowym, zaś jest nietylko pożywnym pokarmem dla ludzi, czy jako młody ze strąka — czy jako zupełnie dojrzały — a przytem i wszelki inwentarz zajada go z apetytem. U nas, w b. Kongresówce siewany bywał najczęściej w ziemiakach — gdy np. w Wileńszczyźnie nie ma prawie jednej zagrody rolniczej, by nie był uprawiany osobno na łanie, jako roślina główna. Podobnie w Małopolsce Wschodniej. I dlatego przypominamy, że skoro mamy zamiar urozmaicić naszą produkcję, co jest słuszne to i bobowi należyte miejsce trzeba wyznaczyć. Miejscem takiem będzie grunt gliniasty, gdzie już, ani groch, ani fasola nie dadzą dobrego plonu, przytem i gnoju świeżego można tu poddać, bo ze wszystkich roślin groszkowych najlepiej go znosi, a nawet wymaga. Po bobie, uprawianym rzędowo i ogartywanym — pszenica pewna. Więc próbujcie zasiewu bobu, a nawet i na średnich ziemiach może się udać, o ile nie są za suche, a przytem i dość gnojne. Słychać, że w wielu okolicach rola pod cukrowe buraki przygotowana, a fabryki nie chcą zawierać kontraktów, otóż w tych wypadkach burak zastąpić można bobem, albo kukurydzą bydgoską. Na siew kukurydzy to jeszcze zawcześnie — ale na bób, to już teraz trzeba się szykować, bo choć na przymrozki trochę wrażliwy, ale po połowie kwietnia siać go należy. Trzymajcie się za kieszeń, skoro dziś tak ciężko — że na żadne wydatki nie możemy sobie pozwolić, trzeba jednak pomimo to, przy doborze nasion siewnych zrobić wyjątek i jeśli się nie ma własnego dobrego nasienia — kupić wyborowe. A jeśli się ma własne, to młynkować, ale tak, by z tego co już wydaje się najlepsze jeszcze pół na pół odciągnąć. To nie wiele pracy kosztuje, a wpływa ogromnie korzystnie na przyszły plon. To samo z ziemniakami, nie sadzić zwyrodniałych lecz tylko plenne, a przytem pośpieszyć z sadzeniem, by przed świętami był koniec. Chyba, że śniegi, czy mrozy, wstrzymają robotę. **F. St. (AROL).**



Wydawca: **Związek Młynarzy Polskich (Stanisław Pytlewski).** Redaktor **Feliks Lewandowski.**